

Magdalena Dudkiewicz

JAK ZWIĘKSZYĆ SZANSE WNIOSKU W KONKURSIE WĘDROWNA AKADEMIA KULTURY



Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 3.0 Polska. Zezwala się na korzystanie z publikacji JAK ZWIĘKSZYĆ SZANSE WNIOSKU W KONKURSIE WĘDROWNA AKADEMIA KULTURY, na warunkach licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Użycie niekomercyjne 3.0 Polska (znanej również jako CC BY-NC 3.0 PL, dostępnej pod adresem <http://creativecommons.org/licenses/bync/3.0/pl/legalcode>) lub innej wersji językowej tej licencji czy którejkolwiek późniejszej wersji tej licencji, opublikowanej przez organizację Creative Commons.

Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Bardzo Młoda Kultura 2016-2018

Konkurs Wędrowną Akademią Kultury został organizowany przez Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie w ramach projektu Narodowego Centrum Kultury pod nazwą Bardzo Młoda Kultura. Jego pierwsza edycja rozstrzygnięta na początku lipca 2016r. stanowiła pole doświadczalne i dla organizatorów, i dla uczestników. Wymownie świadczy o tym Regulamin Konkursu, który – w imię nieograniczania twórczego podejścia uczestników i pozostawienia im jak największej swobody w projektowaniu przedsięwzięć – miał za zadanie nie dookreślać szczegółowo i nie „uwskaźnikawiać” zgłaszanych projektów. Niestety, jednocześnie pozostawił sporo wątpliwości, które nie zawsze prowadziły do założonego rezultatu. Niekiedy stanowiły one wręcz źródło nieporozumień i w konsekwencji powodowały w składanych projektach wiele błędów. Z tego powodu warto wskazać możliwe do wprowadzenia zmiany, które – o ile zostaną zaimplementowane z wyczuciem i utrzymaniem słusznej idei znacznej swobody zgłaszanych projektów – mogą wcale nie wylać dziecka z kąpielą, lecz w kolejnych edycjach Konkursu ułatwić przygotowanie dobrych projektów.

Kłopoty z regulaminem

Pierwsza trudność wprost wynika z generalnie słusznego założenia, żeby nie ograniczać swobody wnioskodawców. Jednak w konsekwencji powstaje spore zamieszanie, bowiem brakuje zdefiniowania podstawowych pojęć, czyli „podmiotu kultury”, „podmiotu edukacyjnego” oraz „partnera”. Wiele wątpliwości wynika z tego, że o ile wnioskodawcą ma być osoba fizyczna, to w przypadku partnera już to nie zostało powiedziane. Z „partnerem” jest zresztą więcej problemów – pojawia się pytanie, czy zgodne z regulaminem są dwa wnioski tych samych osób zamieniających się rolami wnioskodawcy i partnera? W skrajnym przypadku można sobie wyobrazić sytuację, gdy takie dwa wnioski dotyczą tego samego projektu i regulamin w żadnym stopniu nie pozwala stwierdzić, że jest to sytuacja niewłaściwa formalnie.

Jednak największe wątpliwości wynikają z zapisów regulaminowych, wedle których wprawdzie wnioskodawcą może być wyłącznie osoba fizyczna, ale celem konkursu jest „propagowanie współdziałania pomiędzy podmiotami reprezentującymi sferę kultury i sferę edukacji”. Podstawowe pytanie dotyczy więc tego, czy osoba fizyczna to także „podmiot”, czy też w gruncie rzeczy chodzi o indywidualne zgłoszenia osób

związanych z „podmiotami”, czyli instytucjami publicznymi, organizacjami pozarządowymi itd. Kolejna kwestia dotyczy tego, na jakiej zasadzie aplikujące osoby fizyczne mają budować partnerstwo instytucjonalne – czy osoba fizyczna powinna reprezentować „podmiot”? Jeśli tak, to w gruncie rzeczy trudno uznać, że aplikuje rzeczywiście osoba fizyczna. Jeśli nie, to trudno przewidzieć, czy główny cel konkursu, czyli budowanie partnerstwa między dwoma rodzajami podmiotów faktycznie może zaistnieć. Niedookreślona rola „podmiotów” powoduje też niejasność, czy osoby aplikujące, które są ich pracownikami mają prawo oczekiwać dofinansowania swoich etatowych wynagrodzeń w zakresie przedsięwzięć będących *de facto* działaniami statutowymi tego „podmiotu”.

Kolejna wątpliwość dotyczy tego, czy można zgłosić wyłącznie samodzielny, odrębny projekt, czy też można ubiegać się o dofinansowanie tego, co już i tak się dzieje. Jeśli brakuje jasnego powiedzenia, że konieczne jest choćby wyodrębnienie jakiegoś nowego działania, czy rozbudowanie trwającego projektu o konkretne nowe elementy, to powstaje pytanie, co tak naprawdę poddawane jest ocenie konkursowego jury: działania, które mają być sfinansowane w ramach konkursu, a które trudno rozpatrywać w oderwaniu od szerszego kontekstu, czy może jednak cały projekt.

Regulamin regulaminem...

Oczywiście nie jest tak, że wszystkie błędy popełnione w składanych do konkursu projektach wynikały tylko z niedoskonałości jego regulaminu – większość niedociągnięć ma swoje źródło po stronie wnioskodawców. Najlepszy dowód tej tezy stanowi fakt, że ostatecznie jury konkursowe zdecydowało się dofinansować wiele projektów, co świadczy o tym, że nawet jeśli błędy zostały w nich popełnione, to jednak przeważyły zalety, zawarte w projektach wartościowe pomysły na cenne działania. Jednak także wybrane przez jury projekty nie są bezbłędne: wnikliwa lektura złożonych dokumentów pozwala na stwierdzenie, że chociaż waga niedociągnięć jest bardzo zróżnicowana, to nie sposób wskazać projektu bezbłędnego.

Spróbujmy zatem prześledzić najważniejsze typy błędów, jakie zostały popełnione w projektach złożonych do II etapu konkursu Wędrowną Akademią Kultury. Zostały one uporządkowane nie według ich wagi (która mogłaby być mocno subiektywna), lecz merytorycznie. Pogrupowano je według sfer, którym zostały nadane nazwy ułatwiające orientację, lecz oczywiście w znacznym stopniu umowne, podobnie, jak granice pomiędzy poszczególnymi rodzajami błędów. I najważniejsze zastrzeżenie: to nie błędy są najważniejsze, zorganizowanie tekstu w taki sposób ma tylko znaczenie porządkujące. Każdy błąd to jedynie wstęp do praktycznych wskazówek, jak napisać dobry projekt i tym samym zwiększyć szanse na dofinansowanie działań w ramach konkursu Wędrowną Akademią Kultury.

Błędy merytoryczne

O ile dobry, wartościowy projekt ma szanse przekonać do siebie jury nawet, jeśli jest źle opisany, to nawet najsprawniej przedstawiony słaby projekt raczej się nie obroni. Warto uczciwie zastanowić się nad tym, czy ramy konkursu faktycznie pasują do planowanych działań, czy wpisują się one w cel, jakim jest budowanie partnerstwa pomiędzy „podmiotami kultury” i „podmiotami edukacyjnymi”. Jeśli tutaj odpowiedź jest twierdząca, kolejny krok stanowi szczegółowa lektura warunków konkursu – to uchroni np. przed złożeniem wniosku na działania, które nie mieszczą się czasie przewidzianym na realizację projektu.

Nowy czy „używany”?

Po pierwsze nie chodzi o to, czy proponowane działania są innowacyjne, czy stanowią powielenie czegoś, co już gdzieś ktoś zrobił. Jednak działania innowacyjne łatwiej obronić, dobry projekt będący powtórzeniem innego nie może zawierać takich błędów, jak mechaniczne przeniesienie działań bez uwzględnienia lokalnej specyfiki, czy refleksji dotyczącej tego, dlaczego tamto działanie było wartościowe, dlaczego wnioskodawca uważa, że należy je ponownie zrealizować. Jak zatem dostosować cudzy projekt do własnych działań, jak go wykorzystać? Po pierwsze nie wolno ukrywać swoich inspiracji i udawać, że planowane działania to coś całkowicie nowego. Po drugie należy dokładnie

prześledzić doświadczenia innych w jego realizacji, zarówno te dobre, jak i – co najważniejsze – złe. Po trzecie trzeba zastanowić się nad obiektywnymi różnicami pomiędzy miejscami i czasem realizacji projektu i dokonać jego twórczej modyfikacji i dostosowania (by to było możliwe konieczne jest przeprowadzenie choćby bardzo ograniczonej diagnozy, do czego jeszcze wrócimy). Nie bójmy się włączyć do wniosku kilku zdań dotyczących takiego twórczego inspirowania się pomysłami i doświadczeniami innych, to na pewno znajdzie uznanie członków jury.

A co jeśli wymyślamy coś nowego? Po pierwsze warto sprawdzić, choćby w Internecie, czy w jakimś stopniu podobne działania nie miały już miejsca i jeśli tak, zastanowić się, co z tego wynika dla planowanego przedsięwzięcia. Po drugie spróbujmy jasno wyłożyć np. trzy argumenty – możliwie konkretne – na rzecz tego, że planowane działanie jest wartościowe dla lokalnej społeczności. Co to są konkretne argumenty? Po prostu spróbujmy wskazać konkretne osoby lub grupy, które w wyniku realizacji projektu odniosą konkretne korzyści, albo pokażmy nasze plany przez wskazanie konkretnej społecznej potrzeby, która w pewnym stopniu (uczciwie określmy jakim) dzięki planowanym działaniom może zostać zaspokojona. Po trzecie dokonajmy refleksji dotyczącej tego, na ile proponowane przez nas działania wpiszą się w to, co już dzieje się w naszej społeczności i/lub w działania instytucji, które będą współdziałać w jego realizacji. Nie oznacza to, że bardzo innowacyjne – żeby nie powiedzieć rewolucyjne – działania nie powinny być podejmowane, jednak ważna jest świadomość trudności, jakie można w takiej sytuacji napotkać.

Brak diagnozy

Wszystkie wcześniejsze wskazówki trudno jest zrealizować, jeśli mało wiemy o otaczającej nas rzeczywistości, o potencjalnych realizatorach (ich doświadczeniach, zasobach i ograniczeniach), o potencjalnych odbiorcach (ich potrzebach, oczekiwaniach, ale także wcześniejszych – złych lub dobrych – doświadczeniach w innych projektach). Dlatego kluczowa jest diagnoza. Pośrednio przydatne mogą być ogólnodostępne dane charakteryzujące lokalną społeczność (czy to na poziomie regionu, czy gminy), jednak dla niewielkiego projektu ważniejsza jest przeprowadzona choćby na bardzo niewielką skalę diagnoza ukierunkowana na bezpośrednich realizatorów i odbiorców planowanego przedsięwzięcia. Wiele

bardzo praktycznych wskazówek, jak można zrobić to bezkosztowo, angażując wyłącznie własne zasoby zawiera podręcznik Fundacji Dzieci i Młodzieży pod tytułem: *Przepis na diagnozę, czyli poznaj młodych i środowisko lokalne* (http://www.rownacszansse.pl/repository/pengo/przepis_na_diagnoze_czyli_poznaj_mlodych_i_srodowisko_lokalne_www.pdf), który – chociaż nastawiony głównie na diagnozowanie środowiska młodzieżowego – może zostać znacznie szerzej wykorzystany. Zaproponowany w nim szeroki wachlarz narzędzi ma znacznie bardziej uniwersalny charakter i z pewnością pozwoli dobrać takie, które będą pasowały do konkretnej społeczności. Inny pomysł na przeprowadzenie diagnozy to zwrócenie się o pomoc w tym względzie do najbliższej uczelni humanistycznej – studenci socjologii, psychologii, pedagogiki, czy zarządzania w ramach zdobywania doświadczenia zawodowego często chętnie pomagają lokalnym instytucjom w przeprowadzeniu takich działań. I jeszcze jedno: nie należy ograniczać się do diagnozy potrzeb (a już zwłaszcza skupiać się na diagnozie problemów). Dla dobrego zaprojektowania i skutecznego zrealizowania projektu często kluczowe jest prawidłowe zdiagnozowanie zasobów i potencjałów lokalnego środowiska, co między innymi pozwala lepiej napisać budżet uwzględniający to, co faktycznie potrzebne, a nie to, co dzięki lokalnej współpracy możemy uzyskać bezkosztowo (wsparcie lokalowe i sprzętowe, kompetencje, czas, wolontariat itd.). Omówienie wyników takiej diagnozy wraz ze wskazaniem możliwości współpracy z lokalnymi instytucjami oraz – co najważniejsze – powiązanie ich z planowanymi działaniami z pewnością podniesie wartość wniosku w oczach jury.

Niespójność na osi cele-działania

W dobrze napisanym wniosku najważniejsza jest klarowna odpowiedź na następujące pytanie: jak konkretne planowane działania mają pomóc osiągnąć założone cele (wniosek idealny to taki, który wyjaśnia również, jakie wcześniej zdiagnozowane potrzeby pomoże to zaspokoić). Logiczny wniosek osobie czytającej ma umożliwić odtworzenie w głowie następującego schematu (odpowiedzieć na następujące pytania):

- Jaka potrzeba i w jaki sposób została zdiagnozowana?

- Jakie cele zostały w związku z tym sformułowane?
- Jakie działania pozwolą osiągnąć te cele, czyli jakie rezultaty przyniosą te działania?
- Kto te działania zrealizuje i jakie ma do tego kompetencje?

Warto przy tym pamiętać, że rezultaty to osiągnięte cele (koniecznie należy określić w jakim stopniu – nie każdy cel jest do osiągnięcia za pomocą jednego projektu, ale należy wykazać, że podjęte działania są z nim zgodne i faktycznie pozwalają się do niego zbliżyć).

Częstym błędem w składanych wnioskach było pisanie w nich całkowicie bezużytecznych ogólników, szczególnie jest to widoczne we wnioskach, które zakładają działania z gatunku „wszystko i nic”, czyli sprawienie, że ogólne będzie lepiej, bez informacji komu i w jakim zakresie. Niejednokrotnie dotyczyło to budżetów np. w zakresie wynagrodzeń albo kosztów zakupu materiałów. Podawanie kwot budżetowych bez informacji komu i za co będzie płacone lub jakie materiały mają być zakupione i do czego są potrzebne nie nastraja pozytywnie jury konkursowego (a uzasadnienie wysokości wynagrodzeń jest tym bardziej ważne, im większy jest ich udział w budżecie). Podobnie bywało w opisach działań, szczególnie w postaci tzw. „ogólnie słusznych” celów w rodzaju „wzmacniania potencjałów” (bez informacji, o jakie potencjały chodzi, skąd wiadomo, że wymagają wzmocnienia i jak wzmocni je nasz projekt) i „poprawiania stanu” (bez informacji skąd wiadomo, że stan wymaga poprawy i jak poprawi go nasz projekt). Członkowie jury zdają sobie sprawę, że osoby składające wnioski na tego rodzaju działania w większości kierują się prospołecznymi motywacjami i że – co do zasady – przyświeca im cel poprawy funkcjonowania społeczności, w której żyją. Takie ogólnie słuszne *credo* doprawdy nie musi być zawarte we wniosku dotyczącym konkretnego działania na niewielką skalę, zdecydowanie lepiej przyjmowane są konkretne informacje, pośrednio przekonujące czytających, że i działania będą konkretne, i realizowane w przemyślany sposób, a nie „ogólnie słuszne”.

Jeszcze dwie uwagi

Analizując całość składanego wniosku warto uczciwie odpowiedzieć sobie na dwa pytania.

- Pierwsze dotyczy tego, czy w planowanych działaniach na pierwszym planie nie stoją przypadkiem ich realizatorzy, wraz ze swoimi celami i potrzebami, a odbiorcy lub uczestnicy działań traktowani są trochę jak bezwolna publiczność. Warto wówczas pomyśleć o metodach upodmiotowienia odbiorców, o ograniczaniu ich protekcyjnego traktowania.
- Drugie pytanie dotyczy tego, czy wniosek dostatecznie wykazuje, na czym polega partnerstwo pomiędzy podmiotami i jak będzie ono budowane. Nie chodzi tu o ogólnie słuszne deklaracje, lecz o konkrety: pokazanie specyfiki obu partnerów (w tym ich zasobów i ograniczeń), wskazanie procedur wspólnego planowania i dokonywania podziału zadań, opisanie, w jaki sposób będą się oni w ramach projektu uzupełniać.

Błędy strukturalne i stylistyczne

Szanse na dofinansowanie nawet najlepiej wymyślonych działań można pogrzebać, a przynajmniej znacznie ograniczyć przez nieprzemyślany, niestaranny, przygotowywany „na kolanie” opis planowanego przedsięwzięcia.

Za długo albo za krótko

Skala projektów, które mogą ubiegać się o dofinansowanie w ramach Konkursu Wędrowna Akademia Kultury nie jest wielka, co wprost wynika z wielkości potencjalnej dotacji. Nie są to wieloletnie projekty adresowane do ogromnych grup odbiorców wykorzystujące szeroki wachlarz zróżnicowanych działań. Co z tego wynika? Spokojnie można je opisać na trzech-czterech stronach, czyli zamknąć się mniej więcej w 8 tysiącach znaków (włączając w to szczegółowy budżet). Przegadany opis nie zwiększa szans projektu – wręcz przeciwnie: dla członków jury oznacza

zwykle konieczność większego wysiłku, co wynika nie tylko z samej długości tekstu, ale przede wszystkim z konieczności odrobienia pracy za autorów, czyli samodzielnego wyłuskania tego, co ważne, konkretne i naprawdę warte zakomunikowania. Nie oznacza to oczywiście, że wniosek im krótszy tym lepszy: proponowana powyżej objętość to orientacyjna wskazówka, długość wniosku powinna być dostosowana do potrzeby starannego i szczegółowego opisu, taka, która pozwoli członkom jury odnaleźć odpowiedzi na wszystkie zasadnicze pytania. Jednak lektura wniosków złożonych na konkurs pozwala stwierdzić, że nadmiar słów i słabo związanych z planowanymi działaniami informacji jest grzechem znacznie częstszym, niż zbytnia powściągliwość i lakoniczność narracji.

Zbytняя swoboda, czyli bałagan

Lektura niektórych wniosków skłaniała do przypuszczenia, że ich autorzy nie zauważyli, a w każdym razie pominęli istnienie formularza – treści wpisywane w poszczególne rubryki nijak nie wiązały się z ich nagłówkami podanymi przez organizatorów konkursu. Tymczasem formularz nie ma za zadanie ograniczania wolności wnioskodawców, lecz stanowi swoisty katalog pytań, na które należy możliwie konkretnie i wyczerpująco odpowiedzieć. Warto pamiętać, że jury analizując kilkadziesiąt wniosków, mając za zadanie wyłonienie tych, które dostaną dofinansowanie nie tylko czyta je każdy z osobna, ale także dokonuje porównań pomiędzy nimi, często właśnie w obrębie poszczególnych fragmentów. Z tego powodu brak adekwatnych treści w odpowiednim miejscu często może zdyskwalifikować wniosek, bowiem co z tego, że cele zostały gdzieś opisane – jeśli nie ma ich tam, gdzie być powinny, to w sytuacji tego rodzaju porównania po prostu w ogóle ich nie ma.

Nieznosna stylistyka

W części dotyczącej błędów merytorycznych była mowa o ogólnikach. To także kwestia stylistyczna – pisanie ogólników zwykle prowokuje piszącego do używania pseudo-poważnego, w rzeczywistości nieznośnie napuszonego stylu, pełnego uniwersalnych, ale często nic nie znaczących haseł – pisanie o konkretach w zasadniczy sposób przed taką pułapką zabezpiecza. Tymczasem wniosek powinien być napisany

rzeczowo, zwykłym, zrozumiałym językiem – to nie dzieło literackie, tylko zbiór przemyślanych i logicznie zaprezentowanych informacji, które członkom jury pozwolą podjąć trafną decyzję odnośnie przyznania dotacji. Warto podkreślić jeszcze jedno: równie groźne, jak stosowanie stylu literackiego, a jak się wydaje częstsze, jest pisanie wniosków językiem biurokratyczno-urzędowym, albo tzw. „projektowym”, pełnym słów-kluczy typu „beneficjent”, „kapitał społeczny”, czy „marginalizacja”, często używanych bez uzasadnienia i w stosunku do planowanych działań mocno na wyrost. Powtórzmy: zdecydowanie najbardziej na miejscu jest tu zwykły codzienny język, pozbawiony oczywiście nazbyt potocznych określeń, czyli po prostu staranny, taki, jakim w naturalny sposób zwracamy się do niezbyt bliskiej nam osoby, którą szanujemy.

Na koniec jeszcze jedna uwaga: jeśli ktoś nie wierzy, że forma, logika wyводу, staranność wniosku jest bardzo ważna, niech wie, że dla członków jury przemyślany i starannie napisany projekt przede wszystkim stanowi zapowiedź, że również w taki sposób będą prowadzone działania, na które zdecydują się przekazać finansowanie. Znacząco większa przyjemność i mniejszy wysiłek w zapoznawaniu się z takim wnioskiem (co przy lekturze kilkudziesięciu aplikacji ma znaczenie) są już tylko efektem ubocznym.

Wskazówki praktyczne

Zacznijmy od jednej ogólnej uwagi: zrealizowanie opisanych powyżej zaleceń oraz wykorzystanie poniższych wskazówek nie będzie możliwe, jeśli wnioskodawca:

- **po pierwsze, ma silne przekonanie, że przecież od lat robi ogólnie słuszne rzeczy, więc napisanie wniosku to pestka;**
- **po drugie, zakłada, że wniosek skonstruuje w oparciu o inne liczne teksty, które już na temat swoich działań pisał;**
- **po trzecie, uzna, że ostatnie dwa dni (jeden dzień, pięć godzin...) przed terminem składania wniosku to najlepszy moment, by się do niego zabrać.**

Wszystkie te podejścia (nierzadko występujące łącznie) w gruncie skutecznie uniemożliwiają jakiekolwiek skorzystanie z zawartych w tym opracowaniu wskazówek.

Opowiedzieć, nagrać i spisać...

Większość z nas o swoich celach, planach i działaniach lepiej opowiada, niż pisze. Warto spróbować pewnego praktycznego sposobu: zamiast siadać nad pustym otwartym plikiem komputera umówmy się na spotkanie z życzliwą, ale nie włączoną w nasze działania osobą i opowiedzmy jej, co chcielibyśmy zrobić. Dodatkowy efekt uzyskamy, jeśli będzie to osoba reprezentująca – np. wiekowo – grupę, do której planujemy adresować nasze działania. Swoją opowieść (wraz z ewentualnymi pytaniami i uwagami naszego słuchacza) nagramy dyktafonem, a potem przepiszmy. Taki tekst stanowi zwykle świetny punkt wyjścia do dalszych prac redakcyjnych, pozwala dokonać gradacji i logicznie uporządkować nasze zamierzenia.

Punkty, podpunkty i podpodpunkty

Co się da (czyli wszystkie dające się w ten sposób uporządkować fragmenty projektu) warto przynajmniej w pierwszej wersji tekstu napisać w punktach – to bardzo ułatwia, a właściwie wymusza na piszącym dyscyplinę w przekazywaniu swojej idei, zwłaszcza, gdy się pilnuje żeby punkty były rozłączne, czyli nie powtarzały wzajemnie zawartych w nich treści. Pisanie w punktach pozwala też na wprowadzenie użytecznego w danym momencie logicznego porządku, np. od najważniejszego do najmniej ważnego (czyli ważność), od tego, co będzie się działo na początku projektu do tego, co na końcu (czyli chronologia), od największego zadania do najmniejszego (czyli skala). Warto zawsze poinformować czytelnika, jaki porządek został przyjęty i kilka razy sprawdzić, czy faktycznie był konsekwentnie przestrzegany. Znacznie łatwiejsze jest przerobienie – choćby w niektórych fragmentach – logicznie uporządkowanego w punktach tekstu na ciągłą narrację, niż zachowanie porządku i dyscypliny w długiej całkowicie swobodnej narracji. Poza tym w wielu miejscach wcale nie będzie to konieczne, nawet długie fragmenty

wniosku można zupełnie spokojnie pozostawić w takiej „punktowej” strukturze, co dodatkowo pozwala uniknąć przegadania, bowiem za długie punkty są także dla samego autora bardziej rażące, niż za długa ciągła narracja, po prostu bardziej rzuca się to w oczy.

Przeczytać i dać do przeczytania

Pierwszą wersję wniosku koniecznie należy dać komuś do przeczytania, idealnie, jeśli będą to dwie osoby. Najpierw powinien to być ktoś z naszych współpracowników – wskaże nam konieczne uzupełnienia, czy ewentualne nieścisłości. W drugiej kolejności osoba niezorientowana, która powie, czy tekst jest logiczny, czy go rozumie, czy jest w stanie opowiedzieć własnymi słowami sens naszego pomysłu (to świadczy, że zrozumiała), wreszcie, czy to nie jest nudne, albo przegadane, czy wszystko jest faktycznie na temat, albo czy nie brakuje jakiejś ważnej dla zrozumienia całości informacji. Warto pamiętać, że krytyczne podejście takiego zewnętrznego czytelnika to wielka wartość, uwzględnienie tego rodzaju wątpliwości może znacząco podnieść szanse wniosku, bo po prostu nie będą ich już mieli członkowie jury.

Literówki, błędy stylistyczne, interpunkcyjne, a nawet ortograficzne

Staranna korekta i redakcja wniosku to nie jest jakaś fanaberia. Z jednej strony starannie zredagowany tekst lepiej się czyta, łatwiej go zrozumieć, bo błędy zwyczajnie utrudniają taką merytoryczną lekturę i analizę planowanych działań, a tym samym zwiększają niebezpieczeństwo, że to, co najważniejsze się przez nie przebije. Ale to tylko jedna kwestia: naturalne jest także to, że członkowie jury czytający wniosek pełen niezręczności stylistycznych, błędów ortograficznych i literówek siłą rzeczy nabierają podejrzeń, czy osoba, która nie zadbała o jakość wniosku będzie w stanie starannie zrealizować zapowiadane we wniosku działania. Czy nam się to podoba, czy nie, wniosek to wizytówka projektu, pierwsze wrażenie, a ono, szczególnie w sytuacji, gdy nie jest możliwe naprawienie go przez kontakt bezpośredni, może znacząco zmniejszyć szanse zgłaszanego pomysłu.

A co jeśli wniosek jest za długi?

Problem w tym, że wbrew pozorom znacznie łatwiej jest napisać tekst długi, niż krótki, szczególnie, jeśli temat jest dla autora angażujący, a tak zwykle dzieje się w przypadku wniosków na dofinansowanie działań, do których wnioskodawca jest przekonany. Jak zatem skracać za długi tekst? Jest na to kilka sprawdzonych sposobów.

- Pierwszy to stworzenie jasnej struktury tekstu uwzględniającej rubryki z formularza wniosku oraz najważniejsze treści do przekazania i wyznaczenie limitu znaków do każdego punktu.
- Drugi to eliminacja zbędnych ozdób oraz nadmiaru argumentów, zwłaszcza, gdy nie dokonano ich gradacji według ważności – jest naturalną cechą naszego mózgu, że emocjonalne zaangażowanie prowokuje go do podsuwania nam wielu różnych skojarzeń, zamiast tego jednego najważniejszego.
- Trzeci sposób to skreślenie wszystkich przymiotników, a następnie przywrócenie tylko tych naprawdę potrzebnych – wszyscy mamy skłonność do zbędnego mnożenia określeń, tymczasem główny komunikat to rzeczowniki i czasowniki (czyli kto i co robi, a nie to, jaki jest, o czym informują właśnie przymiotniki).
- Czwarty sposób to poszukanie jednego trafnego porównania lub metafory, która – chociaż zwięzła – często więcej mówi o prezentowanym zagadnieniu, niż długie, kwieciste opisy. Jak pisze w swoich ciekawych i na pewno także wartych wykorzystania wskazówkach Tomasz Węcki: „Celne słowa trafiają w punkt, liczne pozerają się nawzajem.”(Tomasz Węcki, Jak lepiej pisać? Siedem kroków do poprawy stylu, <http://spisekpisarzy.pl/2015/07/7-rad-na-poprawe-stylu.html>).

O wskazówki w tym zakresie niewątpliwie warto poprosić także pierwszych czytelników wniosku, o których była mowa wcześniej.

Zamiast zakończenia

Wartościowe, przemyślane działanie, starannie opisane i poprawnie „zbudżetowane”. Taka triada to niemal pewność na uzyskanie dofinansowania. Jeśli przygotowanie i składanie wniosku nie jest li tylko formalnością, lecz uzyskana dotacja ma wnioskodawcy pomóc osiągnąć ważne jego zdaniem cele, to niewątpliwie czas włożony w jego staranne przygotowanie nie jest czasem straconym. Nie tylko w kontekście konkursu, to także okazja do przemyślenia swoich planów, dokonania gradacji celów i zweryfikowania planowanych działań oraz – co także bardzo ważne – do nauczenia się dobrego i skutecznego przekazywania innym ważnych dla siebie idei.